

LEGENDA O DIABELSKIM KAMIENIU

Działo się to w Elblągu, kiedy wznoszono kościół św. Mikołaja. Pewnego dnia diabeł przyszedł do księdza.

- Co takiego ksiądz buduje? – zapytał zaciekawiony.
- Karczmę, czarcie – odpowiedział sprytny ksiądz, licząc na to, że diabeł zechce pomóc mu przy budowie.

Diabeł rzeczywiście był zainteresowany wzniesieniem nowej karczmy. Pewnie myślał, że w niej wiele ludzkich dusz sprowadzi na złą drogę. Pełen zapachu znosił co noc kamienie na plac budowy. Jednak przez jakiś czas nie pokazywał się. Chciał potem nadrobić czas odpoczynku. Znalazł ogromny głaz i spieszył z nim do Elbląga. Musiał odpychać się nogami od ziemi, bo głaz był bardzo ciężki. Odcisk czarnej łapy widoczny jest do dziś na kamieniu w pobliżu Srebrnego Potoku.

Podczas nieobecności diabła wzniesiono ściany i dach budynku. Zamontowano też dzwony, które właśnie się odezwały. Diabeł gdy je usłyszał, zorientował się, że został oszukany. To nie karczmę, ale kościół pomagał budować. Strasznie się wówczas rozżłościł. Rzucił głaz do potoku, gdzie leży do dziś.

Paweł Rej, 47 lat

Licencja CC BY-SA Creative Commons 3.0.

